Nr. 341. Lwów, Sobota dnia 8. Grudnia 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 8 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie
Dziś: Niep. pocz. NMP.
Jutro: Leokadji p.
Pojutrze: NMP. Loretańsk.

Grecko-katolickie
Ałyppa.
Jakowa.
Stefana.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 48 m
Zachód „ o 4 g. 57 m.
Barometr 773. Mroźno.

Jawność!

Od lat przeszło dwudziestu walczy dziennikarstwo nasze niezawisłe z delegacją, ażeby nie okrywała tajemnicą swoich narad, tyleż lat Koło polskie uporczywie broni się wszelkiemi sposobami, ażeby broń Boże w kraju nie wiedziano, co na posiedzeniach Koła było mówionem. Stąd też pochodziło, że kraj nigdy nie wiedział o zamiarach delegacji co do ważniejszych spraw, ani też o motywach jej postępywania. W następstwie tego powstały dwie kwestje; — zaufanie kraju w pierwszym rzędzie — następnie i dziennikarstwa do delegacji było podkopane — delegacja zaś była do dziennikarstwa w wysokim stopniu zniechęcona, co więcej — wiecznie czuła się krzywdzoną.

Niezawodnie, że nieraz może delegacja cała, lub też niektórzy posłowie, spotkali się z niesprawiedliwem ocenieniem swych czynności. Lecz czyjaż to była wina? Czy dziennikarstwa, przed którem tajono wszystko co się dało utaić, dziennikarstwa, które czyniło i czyni najwyższe wysiłki, ażeby być dobrze i szybko poinformowanem, czy też naszych delegatów, którzy nawet przed swoimi wyborcami, jeżeli raczą się zjawić, okrywają się szatą tajemniczości?

Walka długa i uporczywa ze strony dziennikarstwa niezawisłego doprowadziła nareszcie do tego, że Koło polskie uznało raz za stosowne, że należy posełać dziennikom sprawozdania z posiedzeń Koła. — Jeżeli istnieje w poważnych sprawach coś komicznego, to już trudniej o coś bardziej śmiesznego, jak te komunikaty prezydjum Koła. Nadesłane dziennikom w kilka dni a czasem i później po posiedzeniu, nie miały najmniejszej wartości dziennikarskiej; dziś bowiem telegraf główną rolę odgrywa w publicystyce, a prócz tego sprawozdania te redagowane są w ten sposób, że nie dają najmniejszego wyobrażenia o tem, co w Kole mówiono, a jedynie rejestrują zapadłe uchwały, zanotowawszy przy tem, że p. N. Y. X. mówił przeciw lub za. Co gorsza a nie wahamy się tego zarzutu uczynić — *sprawozdania te były nieraz już niezgodne z prawdą* — były często wprost tendencyjne; sprawozdanie bowiem, które podnosi przemówienie jednego posła, a odpowiedź lub zarzuty drugiego przemilcza, nie jest przedmiotowem i obliczonem jest na obałamucenie kraju.

Cóż więc dziwnego, że kraj i dziennikarstwo straciło zupełnie wiarę w *„komunikaty urzędowe"*; cóż dziwnego, że każde pismo stara się o swoją własną informację przez korespondentów.

Korespondenci pism krajowych mają ciężkie zadanie. Obowiązkiem każdego z nich jest, natychmiast po posiedzeniu Koła telegraficznie zawiadomić swoją redakcję o dyskusji i uchwałach Koła. Skądże otrzyma te wiadomości? Musi formalnie błagać posłów znajomych, ażeby mu opowiedzieli, co się działo na posiedzeniach. Pierwszy, drugi i następny raz, poseł sprzyjający pismu, albo osobiście korespondentowi, udzieli mu chętnie informacyj, ale ostatecznie znudzi go ta czynność, i to całkiem naturalnie, gdyż nie należy to do przyjemności po kilkugodzinnem posiedzeniu opowiadać szczegółowo historję dyskusji, w końcu więc unika korespondenta każdego. Nadto, trzeba sobie uprzytomnić, że rzadko który poseł jest obecnym na całem posiedzeniu, lecz chwilami, gdy dyskusja się toczy nad sprawą mniej go interesującą, wychodzi ze sali obrad, wskutek tego mimo najlepszej chęci nie jest w możności opowiedzieć dokładnie i wiernie co było w Kole mówionem. Stąd też pochodzą nieraz cokolwiek sprzeczne relacje, a co najmniej niedokładne.

Nic też nie ma również w tem dziwnego, że informacje jednego posła nie bywają tak zupełnie objektywnemi, bo to już w naturze ludzkiej leży, że każdy najchętniej mówi o tem, co jego najbardziej obchodzi, o tem wszystkiem dokładnie pamięta, zapomina zaś o innych, choćby ważniejszych sprawach i nie wspomni o drugim, chociażby ten większe zasługi miał w tej samej sprawie. I nie będzie w tem nieprawdy, co ten lub ów poseł powiedział korespondentowi, ale nie będzie *całej prawdy*, brak tym informacjom bowiem znowu przedmiotowości, na co tak ustawicznie narzekają posłowie.

Lecz czyż winno temu pismo, czy winien korespondent lub informujący poseł? Bynajmniej! Wszyscy działają w najlepszej wierze.

Przyczyna złego leży w tem, że na posiedzenie Koła nie mają przystępu dziennikarze, że posiedzenia nie są jawne, lecz tajne!

Możecie panowie oburzać się jak chcecie na tą myśl, że przy waszych obradach będą obecnymi korespondenci pism krajowych, lecz pierwej czy później do tego przyjść musi, jeżeli chcecie, aby kraj i wasi wyborcy byli należycie, zgodnie z prawdą o waszych naradach poinformowani!

Że Koło polskie nawet w obecnym składzie czuje to dobrze, że tak, jak było dotychczas, jest źle, najlepszym dowodem są długie narady nad wnioskiem dra Rutowskiego, który jako były redaktor, najlepiej może w Kole rozumieć o co się dziennikarstwu niezawisłemu rozchodzi. Dr. Rutowski jednak nie chciał, czy nie mógł postawić kwestji skrajnie, to jest wnieść, aby korespondenci krajowi byli dopuszczeni na posiedzenia Koła, wniósł więc tylko, aby sprawozdania z posiedzenia prezydjum Koła wysełano dziennikom telegraficznie. Chciał więc wnioskodawca przynajmniej temu zaradzić, aby pisma natychmiast były informowane, lecz z wnioskiem tym się nie utrzymał. I całkiem naturalnie. Któżby koszta telegramów pokrywał — redakcje z pewnością nie — gdyż swoją drogą musiałyby mieć jeszcze własne informacje, jak bowiem dotychczas rzeczy stoją, powtarzamy, my przynajmniej nie mamy zaufania do *„urzędowych komunikatów."*

Delegat Niemczynowski miał już więcej odwagi i zażądał, aby na posiedzenia byli przypuszczeni korespondenci pism krajowych. Jaki ten wniosek wywarł wrażenie, dotychczas nie mamy doniesienia, skończyło się jednak na tem, że uchwalono wzmocnić komisję redakcyjną komunikatów. Daremne wysiłki! Na nic ta praca kilku posłów, od których tego poświęcenia wymagacie, tą drogą nie dojdziecie do celu!

Jawność obrad jest jedynym środkiem prowadzącym do celu, jawnością usuniecie panowie wszystko złe! Rzecz naturalna, że gdyby się Koło zdecydowało na ten krok, miałoby wszelkie prawo podyktować warunki, pod jakiemi mieliby prawo wstępu korespondenci pism krajowych. Sami podejmiemy się z chęcią napisania takiego regulaminu.

Jesteśmy pewni, że takie jawne posiedzenia, usunęłyby wszystkie kwasy. Korespondent każdego pisma musiałby sprawozdania pisać przedmiotowo, kontrola bowiem drugich pism niedozwoliłaby żadnemu wprowadzać w błąd swoją reakcję. Krytyka działalności każdego posła i jego przemówień byłaby wówczas wyłącznie przez każdą redakcję prowadzoną, a podstawą do niej byłyby niewątpliwej wartości sprawozdania przedmiotowe. Wówczas wiele z posłów, którzy dzisiaj są zniechęceni i nie pojawiają się na posiedzeniach Koła, będą brać żywy udział w obradach Koła, pewni będąc, że w kraju usłyszą ich głos i ich starania, chociażby ich zdanie nie uzyskało większości; wówczas kraj nie upadałby tak na duchu, że nie ma obrońców swych praw, gdyż nierazby się przekonał, że wprawdzie twarda konieczność zmusiła Koło do powzięcia pewnej uchwały, ale posłowie nasi walczyli w pierwszym rzędzie o interes kraju. Wówczas posłowie wiedzieliby, że nie są tylko maszynką do głosowania, bo chociaż w Izbie przemówić nie mogli, zdanie ich w kraju znanem będzie. Wówczas nie byłoby takich sporów, czy ks. Chotkowski mówił tak lub owak; nie byłoby potrzeba *„komisyj śledczych"*, kto informował korespondenta i nie byłoby takich kompromitacyj!

Powtarzamy więc, jawność jest najlepszym i jedynym lekarstwem na to złe, na które ciągle narzekacie panowie!

XIV. Zjazd delegatów stowarzyszeń.

II. Równocześnie pojawił się, jak corocznie *Rocznik Stowarzyszeń*, który zawiera wszystkie potrzebne daty statystyczne, dotyczące stowarzyszeń, a nadto i bilansy kas oszczędności w naszym kraju za r. 1887, zestawione przez patrona dr. Skałkowskiego Tadeusza.

Wyjmujemy ważniejsze cyfry z *Rocznika*, wszystkie zaś one dotyczą r. 1887. Centy opuszczamy. *Ogólna liczba* stowarzyszeń wynosiła 244, z tych 115 z nieograniczoną poręką, 127 z ograniczoną, 2 nierejestrowane. Nadesłały zamknięcia rachunkowe tylko 212.

Stowarzyszenia te liczyły członków 122.666, którzy posiadają *kapitału własnego:* w udziałach 4,697.487 złr., w funduszu rezerwowym 764.576 złr. razem w 212 stowarzyszeniach 5,362.575 złr.

Kapitały obce, którymi stowarzyszenia rozporządzały, pochodziły z wkładek oszczędności, pożyczek od osób prywatnych, lokacyj funduszów publicznych i pożyczek od innych zakładów finansowych.

Dział wkładek oszczędności utrzymywały tylko stowarzyszenia kredytowe, spółki rolnicze i towarzystwa ochrony własności ziemskich, z których pierwsze zgromadziły 9,775.980·49, drugie 219.952·51, razem 9,995.933.

Pożyczki u osób prywatnych zaciągały tylko wyjątkowo mniejsze stowarzyszenia zaliczkowe.

Lokacje funduszów publicznych pochodziły od władz autonomicznych z łączną kwotą w stowarzyszeniach zaliczkowych 118.461 złr. 10 ct.

Pożyczki od innych zakładów kredytowych stanowiły w ubiegłym roku po wkładkach oszczędności najważniejsze źródło, z którego stowarzyszeniom kapitały obce dochodziły i to w równej mierze dla wszystkich rodzajów stowarzyszeń.

Bank austro-węgierski miał 31. grudnia 1887 u 39 towarzystw zaliczkowych kwotę 805.150 zł.

Galicyjska Kasa oszczędności we Lwowie jest tym zakładem, do którego zawsze najchętniej i najpewniej stowarzyszenia się udają. Stowarzyszenia wszystkich kategoryj winny były gal. Kasie oszczędności 31. grudnia 1887 łączną sumę 813.400 złr. wa.

Bank krajowy udziela stowarzyszeniom kredytu bezpośredniego na weksle i skrypty z dota-

Z powodu zupełnego zwinięcia handlu

A. Steifa Synowie

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 2.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

po cenach **znacznie zniżonych**

towarów galanteryjnych i norymbergskich

jako to:

wyroby z bronzu, skóry, drzewa i porcelany, kapelusze, krawatki, rękawiczki, deszczochrony, kufry, **kalosze i obuwie.**

Kaloszy rosyjskich

które uznane zostały powszechnie za najlepsze

poleca **najtaniej**

JEDYNY GŁÓWNY SKŁAD

w specjalnym magazynie wyrobów gumowych

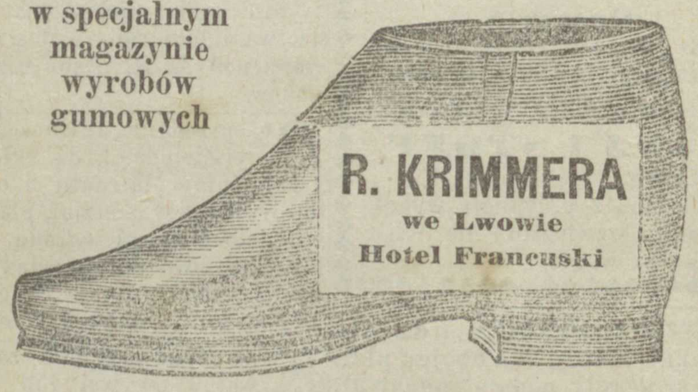

!!PAPIERY TRANSPARENTOWE!!

Przylepiane na szyby u okien, drzwi i t. p. zastępują, przez swą dobraną grę barw i kolorów, najpiękniejsze malowidła na szkle.

POLECA PO TANICH CENACH

ALOJZY HÜBNER LWÓW

ul. Karola Ludwika l. 13.

Odznaczone

MEDALEM ZASŁUGI

na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie r. 1888.

wyroby aptekarza

Zygmunta J. KALICKIEGO w Przemyślu

Wina lecznicze na maladze

Chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe, rumbarbarowe.

Flaszka ze sposobem użycia i kieliszkiem **1 złr. 20 ct.**

Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

„Apteka pod Gwiazdą w Przemyślu".

Dotąd nieprzewyższony!

W. Maagera

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony

TRAN z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager z Wiednia

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia**, także dzieciom szczególnie zalecany i ordynowany jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i t. d.

Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: **Wien Heumarkt nr. 3.** tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchji austro-węgierskiej do nabycia.

We **Lwowie** u pp.: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza. K. Bałłabana, kupców.

PIERNIK HYGIENICZNY

i Biskwity Grahama

z 29-krotnie premjowawanej fabryki parowej

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu

polecone przez Towarzystwo lekarskie Krakowskie — podług licznych uznań lekarzy i kuracyuszy są bardzo skutecznym środkiem usuwającym dolegliwości powstające z leniwego trawienia jako to zgagę, obstrukcję, dyspepsję, brak apetytu, niesmak, wzdęcia, kongestye, homoroidy i w. i.

Piernik hygieniczny szt. **20 ct.**
Biskwity Grahama karton **30** ct.
1 kilogram **1 złr. 50 cent.**

Do nabycia w składach własnych w Krakowie Sukiennice, we Lwowie ul. Halicka, w Przemyślu, w Jarosławiu, jakoteż po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony.

Broszurę podającą rady dla cierpiących na powyższe dolegliwości wysyła fabryka bezpłatnie i franco.

FABRYKA BIAŁOSKÓRNICZA

JANA PASIECZNIKA

w Stryju

Szumlańszczyzna Nr. 20/a

przyjmuje do wyprawy skóry jako to: jelenie, sarnie, niedźwiedzie, wilki, lisy, zające, psy i t. p. oraz farbuje je na czarno, bronzowo i żółto po umiarkowanych cenach.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności nadmieniam, że po ukończeniu 20-letnej praktyki u p. Weinerta utworzyłem warstat na własną rękę.

Ciągnienie 15. grudnia 1888.

Główna wygrana złr. 50.000

Promesy

na 3% Losy austr. Towarz. kredyt. ziemsk.

po 1 złr. 50 ct. za sztukę

sprzedaje

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany **we Lwowie,** ulica Karola Ludwika l. 1.

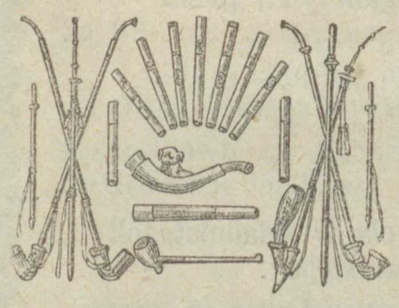

1000 tutek cygaret. **„Favorite"** z **najlepszej** francus. **bibułki** w cenie od złr. 1·20 do 2 złr. przy odbiorze 5000 sztuk franco do każdej stacji poleca

Fabryka BRACI ELSTER

Lwów, ul. Sykstuska l. 3.

P. T. Kupcom odstępuje się znaczny rabat.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy świeżo nadeszłe materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

Cesarsko królewska uprzywilejowana

Rafinerja spirytusu

JULIUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie

utrzymuje na składzie Spirytus denaturowany

i sprzedaje takowy po cenach bieżących.

Niewątpliwie **pewny i znaczny**

Dochód uboczny

podaje się rzetelnym osobom ze strony **najznaczniejszego** domu bankowego przez objęcie

AJENCJI.

Powodzenie jest niezawodne z powodu **każdemu dogodnego najrzetelniejszego i najpraktyczniejszego nowego** sposobu

Sprzedaży Losów.

Oferty z podaniem obecnego zatrudnienia należy wysełać do

Josef Anton Havas

Budapeszt

Josefplatz Nr. 4.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179. Papier z fabryki Czerlańskiej.

niu dzierżawy człowiekowi, który nie daje żadnej gwarancji, czy dochowa zobowiazań, a dr. Hajdukiewicz wystąpił z wnioskiem, aby miasto wzięło przynajmniej na 3 lata we własny zarząd pobór opłat miodosytniczych, a wtedy najlepiej się przekona, jakiego czynszu dzierżawnego może żądać i co ten dochód warta. Wniosek ten poparty wymownie przez radnego Mendelsburga został prawie jednogłośnie przyjęty przez radę.

Z widocznem niezadowoleniem opuścili galerję żydzi, interesujący się widocznie sprawą miodu, a raczej sprawą swego współwyznawcy.

Resztę numerów porządku dziennego wypełniały przeważnie sprawy czysto administracyjnej natury. Między innemi, dodano jeszcze „Sokołowi“ krakowskiemu, na budowę sali gimnastycznej kilka sążni gruntu, stosownie do jego życzenia. Budynek „Sokoła“ stanąć ma w przedłużeniu ulicy Wolskiej za mostem na Rudawie po prawej stronie. Budowa ma się rozpocząć co rychło, byleby się — pieniądze znalazły.

W spisie petycji, nadesłanych do rady miejskiej, wymieniono także podanie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, z domaganiem się prawa czynnego wyboru do rady miejskiej krakowskiej dla tutejszych nauczycieli szkół średnich. Zachodzi tu bowiem ten ciekawy w swoim rodzaju wypadek, iż nauczyciele szkół średnich nie mogą zasiadać na krzesłach radzieckich.

(K) **Kraków** 6. grudnia. *(Młodzież akademicka).* Po wieczorku Mickiewiczowskim, odbytym tu z niemałemi „przeszkodami“ 3. bm., urządziła młodzież akademicka t. z. komers, na którym wśród nader poważnych rozpraw, podniesiono doniosłą sprawę „Domu akademickiego“ dla biednych towarzyszy pracy. Z zarządzonej dorywczo składki, zebrano 32 guldeny, które projektodawca ak. Miszka złożył w kasie oszczędności. Dziwna zaiste, obojętność cechuje u nas postępowanie rektora i profesorów wszechnicy względem najżywotniejszych interesów uniwersyteckiej młodzieży. Podczas gdy we Lwowie inicjatywa założenia „Domu akademickiego“ wyszła z grona samych profesorów, tutaj nie zdołano dotąd nawet 10 zł. „wyprosić“ u członków „ciała nauczycielskiego“. Smutny to objaw ogólnego zniechęcenia wśród przodowników, które mimowoli udzielać się musi także młodszemu pokoleniu.

Kraków 6. grudnia. *(Koniec pogłoski o morderstwie).* Onegdaj odbyła się w sądzie miejsko-deleg. karnym przed sędzią dr. Filimowskim rozprawa przeciwko Ignacemu Grabowskiemu, majstrowi murarskiemu, o przekroczenie przez rozsiewanie niepokojących pogłosek z § 308 u. k., oraz przeciw Leonowi Lipplowi, fryzjerowi, Józefowi Bodnickiemu, kucharzowi, Julji Mech, służącej i p. Ostaszewskiemu, wł. domu, o przekroczenie z § 314 u. k. (mieszanie się do urzędowych czynności). Z oskarżenia wynikało, iż Grabowski, wstąpiwszy dnia 27. listopada br. do sklepu masarza Józefa Przyjemskiego przy ulicy Szpitalnej, wykrzykiwał na małżonkę Przyjemskiego wobec dość licznie zgromadzonych tamże kupujących, iż Przyjemscy zamordowali służącą i gdy to także powtarzał na chodniku przed sklepem, zebrał się liczny tłum ludzi, którzy uwierzywszy puszczonej przez Grabowskiego bajce, grozili czynnem znieważeniem właścicieli i zniszczeniem sklepu do tego stopnia, iż w czasie tego zaburzenia ktoś z pospólstwa szybę wystawowę wartości 95 zł. wybił i o mało nie skaleczył stojącej w oknie panny sklepowej.

Wszyscy oskarżeni zostali uznani winnymi i skazani: Ignacy Grabowski na 2 miesiące aresztu, a inni na 14 dni aresztu.

(AC) **Żółkiew** 5. grudnia. *(Wieczorek Mickiewiczowski i pamiątka powstania listopadowego. Pożar i poświęcenie. Teatr amatorski. Prośba do świetnego magistratu. Podziękowanie.)* Za współdziałaniem członków Czytelni i nowo powstałego Towarzystwa muzycznego odbył się 29. zm. w ubikacjach Czytelni wieczorek Mickiewiczowski. Uroczystość rozpoczęła się spiewaną mszą św. w kościele farnym przy wystawionym z pewnym artyzmem i gustownie ubranym katafalku. Żałobną mszę Moniuszki odspiewało bardzo poprawnie Towarzystwo muzyczne. Na nabożeństwie z przyjemnością zauważaliśmy wielu z inteligencji miejscowej, tudzież okolicznych obywateli. Wieczorek zagaił przemową p. Leopold Hauser, prezes Czytelni. W krótkich, lecz nader dobranych słowach skreślił on znaczenie i doniosłość narodowych pamiątek i wykazał, że naród, mający takiego mistrza słowa i ducha jak nasz Adam i szczyczący się tylu i takimi bohaterami na polu bitwy, jak świadczy rok 1831, ze swego chwilowego upadku powstać musi, a jego świetna przyszłość pewna i niedaleka. Potem nastąpiły programem objęte następujące produkcje muzykalno wokalne a mianowicie: 1) „Coriolan“ uwertura fortepian na cztery ręce. 2) „Barcarolla“ i „Nie prawdaż to?“ spiew sopran. 3) „Polski taniec“ i „Rapsodja węgierska“, fortepian solo. 4) „Serenada“, chór męski. 5) „Do matki Polki“, deklamacja. 6) „Crucyfix“ i „Cisza wieczorna“, spiew baryton. 7) „Tańec hiszpański“, fortepian na cztery ręce i 8) „Lucia z Lammermoru“, chór i Cavatina. Czynny udział w tej produkcji brali wszyscy członkowie Towarzystwa muzycznego. Na szczególniejszą uwagę zasłużył miły i harmonijny spiew p. Poniklówny i prawdziwie koncertowo wykonany utwór na cztery ręce przez pp. Pilackę i Hejdowę. Wieczorek zakończył się dość późnym wieczorem, a dość licznie zebrani uczestnicy tegoż z miłem do swoich domów rozeszli się wrażeniem. Duchem ożywiającym całą sprawę byli pp. Hauser, Pilecki i Hejda, tym przeto panom imieniem wszystkich uczestników dziękujemy.

Dnia 25. zm. wybuchł na przedmieściu „Winniki“ w domu Kezyków groźny pożar powstały przez nieostrożność. Ogień wszczął się w południe podczas nieobecności mieszkańców domu, którzy zostawiwszy swego siedmioletniego chłopaka w izbie i zamknęli takową, sami zaś poszli do miasta. Chłopiec zapewne zasnął i nie wiedział zupełnie o zagrażającym mu niebezpieczeństwie, którego też nie uniknął. Gdy bowiem rewizor policji p. Alfred Riehmann z narażeniem życia wdarł się do wnętrza chaty mimo silnych płomieni i porwawszy chłopaka na dwór go wyniósł, spostrzeżono, że chłopak dymem się udusił, a mimo danego mu natychmiastowego ratunku do życia nie powrócił. Niedbałych rodziców pociągnięto do odpowiedzialności.

Że życia towarzyskie w drzemiącem dotąd mieście naszem szybko się obecnie rozwija, dowodzi to, że prócz powstałego Towarzystwa muzycznego zawiązało się u nas w zeszłym miesiącu Towarzystwo amatorskie dramatyczne, które dawać będzie przedstawienia w przygotowanej ad hoc sali w „barakach“. Już w bieżącą sobotę odegrane będą trzy sztuczki: „Kawaler marcowy“, „Podejrzana osoba“ i „Świeczka zgasła“. Kierownikiem tej bardzo u nas pożądanej innowacji jest wielce szanowny nasz motor towarzyskiego życia pan Leopold Hauser, reżyszerem zaś p. Feliks Daniłowicz, inżynier przedsiębiorstwa. Obu tym panom, którzy przy dokładnej znajomości rzeczy, z całą gorliwością dla dobra młodego Towarzystwa pracują, serdeczne należy się podziękowanie.

Czy nie będzie się gniewać szanowny urząd gminny naszego królewskiego grodu, jeżeli zwrócimy jego uwagę na ciemności egipskie panujące na całej przestrzeni dojazdowej drogi do dworca kolei. W dniach, w których ze Lwowa wieczorem pociągi na dworzec przybywają niepodobna podróżnemu dostać się bez szwanku z dworca lub do dworca i niejeden z podróżnych wpadł do pełnego rowu lub potłukł się boleśnie o słupki stojące przy drodze; a może być prócz tego najechanym przez dorożkarzy, którzy tu w ciemności dość szybko i bezwzględnie lawirują. Świetny Magistracie, trzy latarnie tu wystarczą, więc wydatek nie wielki, lecz dla bezpieczeństwa publicznego nader potrzebny. Panom Ignacemu Cukrowi, Leonowi Aufschauerowi, Ehrlichowi i wielu innym obywatelom, którzy z własnych i zebranych funduszów biedną dziatwę szkolną wyznania mojżeszowego w buty i ciepłe ubranie zaopatrzyli imieniem tych maluczkich serdecznie dziękujemy.

KRONIKA.

Towarzystwo św. Salomei. Nowo zawiązujące się Towarzystwo pań ma za cel wspieranie i opiekowanie się biednemi wdowami, szczególniej temi, które obar-

---

Poprosił potem o list sir Lionela, który poprzebował pokazać detective'owi i otrzymawszy żądany dokument, poszedł szukać pana Smitha.

Nietrudno go było znaleść, bo urzędnik ten, zaniechawszy wszelkich poszukiwań, spędzał teraz nie całe na długich rozmowach o gospodarstwie z rządcą, któremu wyznał otwarcie, że zebrawszy potrzebny fundusz, porzuci swój kłopotliwy zawód i dokona żywota na kawałku odziedziczonej po ojcu ziemi, hodując piękne bydełko i cienkowełniste owce. I teraz więc pan Smith zabawiał się nader przyjemnie w chlewku oglądaniem świeżych przyszłych na świat rasowych czarnych prosiątek. Odwołany przez pana radcę, spojrzał z niesłonym żalem na zachwycające stworzenia, z któremi wbrew swej woli, rozstać się musiał.

— Nie widziałem nic piękniejszego w życiu!— mówił z zapałem. — Może dojdę do tego, że będę kiedyś miał podobne, ale piękniejszych nie ma na świecie!

Ożywiony wzrok jego gasł zwolna i stawał się bezmyślnym w miarę, jak słuchał opowiadania pana Roy Pole'a, który odczytał mu i pokazał list sir Lionela.

— A dlaczegożby Ludwik nie miał pojechać do Londynu?—odparł z właściwą sobie apatją.— Niech jedzie! Jeżeli ten list jest podrobiony i stanowi dalszy ciąg ukrytej jakiejś intrygi, to Ludwik wdał się w niebezpieczną grę. Znam takiego, co wytropi, jak gończy i przyczepi się do niego, jak cień... a Ludwik ani się tego domyśli.

— Nie sposób, abyś pan nie miał wyrobionego o tym interesie zdania i zdaje mi się, że nadużyłem o tyle na ufność pańską, abyś mi je pan mógł wyjawić? — rzekł Roy Pole.

— Ja nigdy nie mam zdania — odparł Smith nieporuszony. — Moją rzeczą jest uważać, czuwać i śledzić... ostrożnie! Jedno tylko powiedzieć panu radcy mogę: ze wszystkich błot, w jakie właziłem dla wyśledzenia prawdy, błoto tutejsze jest najgęściejsze i najgłębsze. Przepraszam pana radcę, że takiego używam porównania, ale nie mogę znaleźć właściwszego. Ani sposobu dojść prawdy! jednego dnia zdaje mi się pewnem to, drugiego tamto... Niewiadomo czego się trzymać! Jeden tylko fakt jest pewnym: jeżeli sir Lionel nie odjechał dobrowolnie, jeżeli zniknięcie jego jest wynikiem spisku, to do spisku tego należeć musi więcej niż dwie głowy. Dwie nie obmyśliłyby tego, choćby nawet były mądre, jak sam djabeł!

XV.

Pan Roy Pole był obecnym pakowaniu rzeczy, które zabrać miał z sobą Ludwik. Lady Gauntlett z gorączkowem prawie zajęciem czuwała nad dokładnem wypełnieniem zleceń męża, uważając przytem, aby w wysłanych pod jej nadzorem rzeczach nie znalazło się nic, coby mogło ją przypomnieć sir Lionelowi. Sama przeszukała wszystkie kieszenie jego ubrania i znalazłszy parę słów jej ręką na świstku papieru skreślonych, podarła papier z widocznem, a niezrozumiałem dla pana Roy Pole'a wzruszeniem.

W ogóle całe jej postępowanie było dla niego nieodgadnionem; tłómaczył to sobie jednak tem, że nie znając innej kobiety prócz siostry swojej, nie mógł nabrać doświadczenia w badaniu charakterów kobiecych. Wiedział tylko, że samotne, smutne te kobiety budzą w nim żywe współczucie, postanowił więc nie odstępować ich, dopóki się ich położenie nie wyjaśni i w tym celu zdawszy prowadzone przez siebie interesa zastępcy, uwolnił się od wszelkiego zajęcia i na całe pół roku w Gauntlett-Court pozostał.

Ludwik wyjechał tymczasem do Londynu. Mimo pozornej jego prostoty i otwartości, pan Roy Pole nie dowierzał mu do zbytku, to też w parę godzin po jego wyjeździe, niespokojnie zapytał Smitha:

— Gdyby on mimo wszystko, nie pojechał do Londynu?

— Cóż znowu, panie radco? jedzie z nim tym samym pociągiem ktoś, kto go jak cień nie odstąpi. Nie powiem panu radcy jak się nazywa... niech będzie tymczasem Jones... Otóż Jones przypatrzył mu się dobrze, wszędzie go pozna i z oka go już nie spuści.

W parę godzin po wyjeździe Ludwika, obie panny siedziały w pokoju Elli, naradzając się z panną służącą co do jesiennych sukien; lady Gauntlett dała im bowiem do zrozumienia, że jeżeli Ludwik się zręcznie weźmie do rzeczy, ojciec zezwoli może na to, by wszyscy razem zebrali się gdzie za granicą, co obie panienki w jak najlepszy wprawiło humor. Alicja siedziała właśnie na poręczy sofy, z rękoma splecionemi na kolanach a włosami swobodnie puszczonemi na ramiona; małą, w pantofelek obutą nóżką bujała w powietrzu machinalnie, z zapałem rozbierając kwestją, jakiego koloru mają być ich podróżne suknie, gdy nagle zapukał ktoś do drzwi panieńskiego pokoju.

Był to lokaj z biletem wizytowym na tacy.

Na bilecie z radością wyczytała Ella nazwisko: *Wice-hrabia Conway.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cji na ten cel wyznaczonej, która w r. 1887 wynosiła 500.000 złr. wa.; nadto udziela Bank krajowy młodszym towarzystwom kredytu cenzuralnego (pośredniego), a towarzystwom będącym zastępstwami Banku dotację kasową.

Krakowskiemu towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń pozostały winne stowarzyszenia zaliczkowe i inne w tym roku łączną kwotę 110.785 złr.

Z prowincjonalnych Kas oszczędności akredytowały stowarzyszenia następujące Kasy: Bochnia, Kraków, Przemyśl, Ropczyce, Sambor, Tarnopol i Tarnów z łączną kwota 166.064 złr. Z kredytu tego korzystały tylko stowarzyszenia zaliczkowe.

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie zasiliło w r. 1887 stowarzyszenia kredytem 90.675 złr. 04 ct. wliczając i kredyt udzielony stowarzyszeniom niezaliczkowym.

Liczba członków na 174 *towarzystw zaliczkowych* wzmogła się w ostatnim roku o 2·27 proc. i wynosi 118.095, z wpłaconymi udziałami 4,361.558, funduszem rezerwowym 720.167, razem własne fundusze 5,081.726. Fundusze obce: w wkładkach oszczędności 9,775.980, w długach stowarzyszeń 2,474.005, razem 12,249.986.

W skutku czego stosunek obcego do własnego kapitału wynosił jak: 2.41:1, podczas gdy w roku zeszłym był jak: 2·50:1.

Pożyczek udzielono w końcu roku 1887: 32,835.978 złr.

Do bilansu za rok 1887 pozostało u członków 16,474.724 złr. 76 ct. Dodawszy do tego stan pożyczek udzielonych członkom w spółkach rolniczych: 873.783 złr., a w towarzystwach ochrony własności ziemskiej: 217.501 złr., otrzymamy razem **17,566.010** złr. wa.

Koszta administracyjne wynosiły w r. 1887: 337.822 złr., czyli w stosunku do kapitału obrotowego: 1·87 proc.; w stosunku do sumy udzielonych w ciągu roku pożyczek: 1·02 proc., a 0·26 proc. w stosunku do ogólnego ruchu kasowego.

W r. 1887 wykazują stratę tylko 2 towarzystwa; Krasiczyn, tow. zal. „Wz. pom.“ i Lwów, tow. zal. Straty te powstały jedynie — w pierwszem stowarzyszeniu z powodu odpisania całych kosztów założenia, w drugiem z powodu sprzeniewierzenia funkcjonarjusza — zysk zaś ogólny wynosi: 340.424 złr. 43 ct. wa., co w stosunku do wpłaconych udziałów czyni 7·85 proc.

Stopa pobieranych odsetek od pożyczek niezupełnie się korzystnie przedstawia, są bowiem towarzystwa, które pobierają jeszcze wyżej 10 proc. — przeważna jednak cześć stowarzyszeń 75 pobiera 8 proc. i niżej.

Wszelkich *niezaliczkowych* stowarzyszeń było w roku 1886 59.

Z tych 59, a właściwie 58 stowarzyszeń (bo „Gwiazda“ tarnowska tu nie należy), mamy: spożywczych 14, spółek rolniczych 6, ochrony własności ziemskiej 3, surowcowych 13, tkackich 7, handlowych i produkcyjnych 15.

Z 14 spółek spożywczych tylko jedna lwowska Narodna Torhowla jest najwięcej rozwiniętą, inne są mniejsze, niedawno powstałe, a wreszcie 3, jakkolwiek jeszcze istnieją, lecz powoli zaprzestają swych czynności.

Spółki rolnicze wykazują w r. 1887 nie bardzo pomyślne rezultaty — mają one więcej cechy towarzystw zaliczkowych, aniżeli rolniczych.

Towarzystwa ochrony własności ziemskiej, szczególnie w Limanowej i Mielcu, które jakkolwiek powoli rozwijają się, lecz stanowczo pomyślnie spełniają przyjęte na siebie zadanie.

Do spółek surowcowych zaliczono 13 szewskich; z tych 2 nie weszły w życie jeszcze, 1 likwiduje, a reszta (oprócz Drohobycza, które jest większe) istnieje w skromnych granicach swych funduszy.

Ze spółek handlowych i produkcyjnych Związkowa drukarnia we Lwowie najpomyślniej prosperuje.

Do „Związku stowarzyszeń“ należy 109 stowarzyszeń.

Ze statystyki członków 173 stowarzyszeń zaliczkowych i kredytowych dowiadujemy się, że należało do nich: rękodzielników i przemysłowców 14.269, handlarzy i kupców 16.884, fabrykantów 220, rolników 65.602, właścicieli i dzierżawców większych posiadłości 3.186, umysłowo pracujących 14.343, kapitalistów i tego określonego zajęcia 3.221, instytucyj 370.

Kas oszczędności jest w kraju 23, a mianowicie: W Białej, Bochni, (2 miejska i powiatowa), Drohobyczu, Jaśle, Kałuszu, Kołomyji, Krakowie (2 miejska i prywatna), we Lwowie, Myślenicach, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Trembowli, Wadowicach i Wieliczce.

Porównując cyfry bilansów Kas oszczędności za rok 1887 z cyframi bilansów za rok 1877, które dr. Skałkowski ogłosił w publikacji krajowego biura statystycznego w r. 1878 — okazuje się znakomity wzrost kas oszczędności w naszym kraju — w przeciągu ubiegłych 10 lat. Z końcem roku 1877 było w Galicji 14 kas oszczędności, obecnie jest 23, zatem przybyło 9. Stan wkładek wynosił z końcem r. 1877 19,344.906 zł., a z końcem r. 1887 42,316.645 złr., zatem powiększył się o 22,971.739 złr.

Fundusze rezerwowe przedstawiały z końcem r. 1877 łączną sumę 989.294 złr., a z końcem r. 1887 wynoszą 3,657.773 złr., zatem wzrosły o 2,668.479 złr.

Wzrost funduszów rezerwowych był zatem dwa razy większy, aniżeli wzrost kapitału wkładkowego, — gdyż stan wkładek w ubiegłym dziesięcioleciu podwoił się, a suma funduszów rezerwowych w czwórnasób wzrosła.

Przytaczamy jeszcze cyfry dotyczące kas oszczędności w obu miastach stołecznych:

We Lwowie: wkładki z końcem r. 1877 10,024.932 złr., w r. 1887 16,874.447 zł., przybyło 6,849.515 złr., — fundusz rezerwowy w r. 1887 587.805 złr., w r. 1888 1,647.406 złr., przybyło 1,059.601 złr., tak, iż w r. 1877 wynosił fundusz rezerwowy tylko 5 proc. kapitału wkładkowego, obecnie zaś wynosi 10 proc. tego kapitału.

W Krakowie: wkładki z końcem r. 1877 4,839.729 złr., w r. 1887 9,136.498 złr., przybyło 4,296.769 złr., — fundusz rezerwowy w r. 1887 94.078 złr., w r. 1888 832.827 złr., przybyło 738.749 złr. Wynosił zatem fundusz rezerwowy w r. 1876 tylko 2 proc. kapitału wkładkowego, a obecnie wynosi 9 proc. tego kapitału; wkładki w ubiegłym dziesięcioleciu prawie podwoiły się, — lecz fundusz rezerwowy w tymże okresie czasu dziesięciokrotnie się pomnożył.

Kapitały te ulokowane były w d. 31. grudnia 1887 w następujący sposób: Na pożyczkach hipotecznych 24,540.449 zł., na zastawach efektów 4,087.971, na weksle 7,617.995, gminom i towarzystwom 1,479.779, na zastawach zwykłych 531.178, w papierach wartościowych 6,672.928 zł.

Listy z kraju.

(L) **Kraków** 6. grudnia. *(Wydzierżawienie opłat miodosytniczych. Sokół krakowski. Profesorzy krakowscy a czynne prawo wyboru do rady miejskiej).* Sprawa miodosytnicza wypełniła dzisiaj galerję sali radnej po brzegi synami Izraela. Wspominałem wam w jednej z październikowych korespondencji, iż rada miejska uchwaliła była rozpisać licytację na pobór opłaty od sycenia miodu, a to z powodu, iż dotychczasowa spółka miodosytników krakowskich, dzierżawiąca od gminy ten pobór, stawiała gminie coroku niekorzystniejsze warunki. Otóż na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej rozpatrywany miał być wynik tej licytacji. Okazało się, że najwyższą ofertę przedstawił jakiś p. Nuchim Seiden z Podgórza, gdyż ofiarował się płacić 2800 zł. rocznej dzierżawy, podczas gdy dotychczasowa spółka oferowała mniej, lecz dodatkowo wniosła ofertę dodatkową o kilkadziesiąt zł. wyższą od tamtej. Odnośna sekcja magistratu przyznała zatem prawo dzierżawy Seidenowi i wystąpiła z wnioskiem tej treści przed radą. Tutaj jednak nie sprzyjało szczęście p. Seidenowi; radny Gwiazdomorski bowiem wystąpił przeciw udziela-

---

21)

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

POWIEŚĆ

przez

M. Carew.

(Ciąg dalszy).

— Ten list jest w stylu, który o ile mi się zdaje, kobiety mężowskim nazywają — oświadczył pan Pole.

— Przeczytajże pan jeszcze parę innych — prosiła lady Gauntlett, a pan Roy Pole, jakkolwiek niechętnie wtajemniczać się dawał w domowe pożycie małżonków, czuł jednak, że znajomość zakulisowych szczegółów może mu być bardzo przydatną. Przerzucił więc kilka listów, z których każdy był jeszcze od pierwszego chłodniejszym i coraz większą tchnął obojętnością dla żony i córek.

— Czy zazdrosnego był usposobienia? — spytał.

— Aż do szaleństwa posuwał zazdrość... Dopiero podczas ostatniej naszej rozmowy dowiedziałam się, do jakiego stopnia był zazdrosnym!

I to rzekłszy, z powagą i prostotą opowiedziała panu Roy Pole treść ostatniej rozmowy z mężem.

— Nie — myślał słuchając — nie potrafiłaby tak wybornie grać komedji. To nad siły kobiece!...

— Czy mogę widzieć list sir Lionela do Ludwika? — spytał po chwili milczenia.

— I owszem — odparła lady Gauntlett, wydobywając list z za gorsu szlafroczka.

Paryż, 23. września 18..

„Caro Lodovico! Widziałem ogłoszenie w *Times*. Spakuj mój kortowy garnitur, rubinową podkowę, brylantową szpilkę, zegarek po moim ojcu, parę lżejszych strzelb, szpicrutę, myśliwskie buty, trzysta funtów w złotych gwineach, i przybywaj z tem wszystkiem do Londynu, gdzie na głównej poczcie zastaniesz czekający na ciebie list z dalszemi wskazówkami.

Szczerze ci przyjazny
Lionel Gauntlett.“

Pan Roy Pole, z głową wspartą na ręce, czytał i odczytywał list powyższy.

— Pewną pani jesteś, że to własnoręczne pismo sir Lionela? — zapytał w końcu, utkwiwszy wzrok badawczy w twarzy lady Gauntlett.

— Ma się rozumieć! – odparła, patrząc mu w oczy ze zdziwieniem.

— To dziwna, że sir Lionel nie wspomniał ani słowa o pani!

Westchnęła ciężko; oczy jej napełniły się łzami, co ujrzawszy, pan Roy Pole zgromił siebie za niedelikatność i szorstkość.

— Teraz cała rzecz w tem, co i jak zrobić należy? — łagodnie zapytał.

— Ma się rozumieć, że Ludwik musi jechać! — zawołała lady Gauntlett zdziwiona.

Pan Roy Pole począł jej tłumaczyć, że w obecnym stanie rzeczy nie należy przedsiębrać tak ważnego kroku bez należytego rozmysłu.

— Tak ważnego kroku? — powtórzyła, rumieniąc się i mieszając. — Nazywasz pan *ważnym krokiem* wysłanie naprzeciw mego męża osoby, w której on pokłada zaufanie i z którą widzieć się żąda.

— Droga pani, oddałaś tę sprawę w moje ręce, czyli właściwiej mówiąc, pozwoliłaś mi działać w swojem imieniu w tej sprawie; a ja, jakkolwiek prawnik doświadczony, nie czułem się jednak na siłach prowadzenia jej sam i wezwałem sobie na pomoc pana Oliviera Smitha, trzymając się zasady, że dwie głowy więcej mają rozumu od jednej. Muszę więc naradzić się ze Smithem, zanim powiem pani ostatecznie, co robić należy.

— Jedno tylko jest do zrobienia — energicznie oświadczyła lady Gauntlett — wysłać Ludwika do Londynu... i to natychmiast!

Mówiąc to, gryzła usta aż do krwi, a pan Roy Pole zauważył, że ręce jej trzęsą się jak w febrze.

— Może wypadnie nam pojechać obojgu... pani i mnie? — powoli mówił pan Roy Pole, bacznie śledząc wrażenie, jakie na niej wywrą jego słowa.

— Komu? mnie? — zawołała mimowoli prawie, a wyraz nieopisanego przerażenia odbił się na jej twarzy. — To być nie może! — spokojniej już dodała — przyrzekłam przecie w tem ogłoszeniu, że nie będę się starała widzieć z mężem wbrew jego woli. Nie zastanowiłeś się pan chyba nad tem, panie Pole.

— W każdym razie życzenia pani będziemy mieć na względzie — ceremonjalnie odparł pan Roy Pole, bynajmniej tem nie urażony, że go lady Gauntlett za brak zastanowienia zgromiła.

uprz. gal. akc. banku hipotecznego uchwaliła wypłatę kuponu od akcyj banku płatnego d. 1. stycznia 1889 po 10 zł.

Także uczczenie jubileuszu. Na posiedzeniu Rady miejskiej w Wiedniu zawiadomił burmistrz radnych, że dentysta Herzl ofiarował się dla uczczenia jubileuszu cesarskiego wstawić 100 biednym dziewczętom wiedeńskim bezpłatnie zęby. Wśród niezmiernej wesołości w sali, Rada przyjęła ofertę p. Herzla do wiadomości.

Kradzież. Z nastaniem zimy mnożyć się zaczynają również i kradzieże a zwłaszcza plądrowanie spiżarni, ustawionych w sieniach domów. Niewyśledzony sprawca rozbił też wczoraj szafę w domu l. 21. przy ul. Kaźmierzowskiej, zkąd wyniósł na szkodę handlarki Sary Selig około 20 kilogramów masła.

Usiłowane oszustwo. Na poczcie tutejszej przedstawił wczoraj niejaki Berek Katz przekaz pieniężny na swoje imię żądając wypłacenia mu kwoty 5 zł. 60 ct. Przy porównywaniu przekazu okazało się, iż tenże jest sfałszowanym, przeto oszusta przytrzymano i odstawiono do aresztu.

Koniokradztwo. Włościaninowi z Batiatycz, Ołeksie Krukowi skradziono wczorajszej nocy dwie klacze kasztanowo-czerwoną i ciemno-siwą, oraz roczne łoszę, łącznej wartości 210 zł. Sprawcami byli niewyśledzeni dotąd izraelici, których jednakże władze za pewnemi śladami poszukują.

Towarz. Domu Narodowego w Cieszynie zamianowało swym delegatem dla Galicji p. Bolesława Mkulińskiego, mieszkającego stale we Lwowie przy placu Halickim, l. 12 i upoważniło go do odbierania wszelkich datków na cele tegoż Towarzystwa.

Dessauskie Towarzystwo gazowe chce uszczęśliwić także Czerniowce swojem przedsiębiorstwem. Przy ewentualnym kontrakcie niechaj to miasto czerpie sobie naukę ze Lwowa.

Zapis. Z powodu jubileuszu ces. Rada powiatowa łańcucka uchwaliła umieścić szkołę tkacko-sukienniczą w budynku, który na ten cel kosztem powiatu łańcuckiego za cenę 5.000 zł. będzie wystawionym i prosić o zezwolenie, aby ta szkoła nosiła nazwę Franciszka Józefa. Plac pod budynek darowała gmina miasta Łańcuta, a Alfred hr. Potocki przyczynił się do kosztów budowy dostarczeniem materjałów w wartości 1.200 zł. Rada nadzorcza miejscowego Towarzystwa zaliczkowego postanowiła: na cele szkoły tkacko sukienniczej założonej w Łańcucie kosztem powiatu, złożyć jednorazowy datek w wysokości 100 zł.; dla uczniów pomienionej szkoły dwa stypendja po 30 zł., a to na przeciąg lat trzech.

Teatr literatura i sztuka.

Teatr. Wcsoraj wystąpili pp. Linkowscy i sympatyczna ich wychowanka, panna Szymańska po raz drugi na naszej scenie, jako goście. Teatr był przepełniony, co najlepiej świadczy o niewygasłej sympatji, jaką się weterani sztuki dramatycznej u naszej publiczności cieszą. Jeszcze większego dowodu tej żywej sympatji dostarczyło przyjęcie, jakiego sędziwa para artystów wczoraj doznała. Za podniesieniem kurtyny i ukazaniem się Linkowskich na scenie, ozwały się niezliczone brawa i oklaski, a z orkiestry podał artystom w imieniu publiczności piękny wieniec laurowy, ozdobiony wstęgami białą i czerwoną, obywatel tutejszy p. Bardasz. Na wstęgach widniał napis: „Adolfowi i Barbarze Linkowskim, miłośnicy ich znakomitego talentu". Do wieńca było uwiązane pudełeczko zawierające piękny prezent.

„Majster i czeladnik" rozpoczął wczorajsze przedstawienie. Pp. Linkowscy byli parą małżonków Szaruckich. Szarucki był przed laty popisową rolą p. Linkowskiego, to też publiczność śledziła wczoraj grę jego z nadzwyczajnem zajęciem. Wczorajszy Szarucki przypominał dawnego humorem i niektórymi szczegółami. Znakomite było jego „Wer da!" crescendowane z umiejętnością istotnego artysty. Pani Linkowska była wyborną majstrową, a pp. Pysznikówna i Walewski nader sympatyczną parą narzeczonych.

W „Pożarze klasztoru" debiutowała po raz drugi na naszej scenie panna Szymańska, która zdradziła wiele talentu dramatycznego. Wczorajszy debiut uważamy za bardzo szczęśliwy i dowodzący, że panna Szymańska może scenie naszej oddać w przyszłości ważne usługi.

Przedstawienie zakończyło się starą, ale wyborną operetką „Junacy", w której Gajera odegrał p. Linkowski, wywołując liczne oklaski.

Całość wypadła dobrze *St. B.*

Koncert p. Teodora Borkowskiego, sympatycznego barytonisty, zaangażowanego od N. Roku do opery warszawskiej, odbędzie się, jakto donosiliśmy, dzisiaj, w sobotę o g. 5. pop. w sali „Sokoła". Koncertem tym pożegna p. B. lwowską publiczność, którą umiał sobie zjednać, chętnym zawsze współudziałem swoim w wieczorkach i koncertach urządzonych na cele publiczne i dobroczynne.

Program koncertu dzisiejszego, w którym wezmą udział pp. Tola Majeranowska, Stanisława Pysznik, p. Wolfsthal i chór męski, jest następujący: 1. Engelsberg. „Amorek słowikiem", odspiewa chór męski. 2. a) Goldmark. Spiew Salomona z opery „Królowa Saba", b) Massenet. Arioso z opery „Król Lahory", odspiewa koncertant. 3. a) Bach „Air", b) Paganini. „Motto perpetuo", odegra na skrzypcach p. Wolfsthal. 4. Mayerbeer. Romans z „Afrykanki", odspiewa panna Majeranowska. 5. a) Noskowski. „Stach", b) Niewiadomski. „Najpiękniejsze piosnki", koncertant. 6. Deklamacja, panna St. Pysznik. 7. Verdi. Arja z „Balu Maskowego", koncertant. 8. Moniuszko. Duet z opery „Jawnuta," odspiewają: panna Majeranowska i koncertant. 9. Chopin. „Pieśń litewska", chór męski. Ceny miejsc: Krzesło 1 zł. Wstęp na salę 50 ct. Początek o g. 5. po południu.

Z „Sokoła". Koncert muzyki wojskowej pp. nr. 55 odbędzie się w niedzielę 9. bm. Program następujący: Moniuszko uwertura z „Halki"; Briccialdi — transkrypcja na motywach opery „Lucrecja Borgia" solo na flet; Moszkowski Hiszpańskie tańce a) Nr. 2. G.-moll, b) Nr. 5. Bolero D.-dur — orkiestrował Scharwenka; Haydn Andante z VI. Symfonii; Traczewski — „Czarne Bratki", walc orkiestrował Bachó (po raz pierwszy); Bachó — Fantazja z oper włoskich; Jensen „Młyn" orkiestrował Bachó; Tymolski — „Padam do nóg", galop. Początek o $4^1/_2$ po poł. Wstęp 30 ct., bilet familijny 1 zł.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 7. grudnia. (Z Rady państwa). Na początku posiedzenia starał się dep. Poklukar, jako przewodniczący komisji podatkowej usprawiedliwić w obec wczorajszych zarzutów.

Wybór dep. Kowalskiego zatwierdzono bez dyskusji.

Poczem nastąpiła dyskusja jeneralna nad ustawą wojskową.

Plener oświadcza imieniem lewicy, że lewica głosować będzie za ustawą, jako konieczną dla mocarstwowego stanowiska w Austrji, nie zaś dla ministerstwa hr. Taaffego, którego polityka zagraniczna sprzeczną jest z polityką wewnętrzną.

Rieger w dłuższej, a wybornej mowie poruszył politykę wewnętrzną i zagraniczną. Co do pierwszej, zarzucił niemieckim liberałom, że są niezjednanymi. Co się tyczy polityki zagranicznej, to Słowianie są za przymierzem z Niemcami, ale na podstawie równości, a nie podrzędności.

Austrja nie zna teorji Bismarka *„o dwóch żelazach w ogniu"* — zna ona tylko jedno żelazo, tj. zawarte przymierze. Drugie „żelazo" — ażeby przymierza nie dotrzymać Austrja nie zna. Mowca zwalczał następnie zarzuty podnoszone przeciw Czechom, że są panslawistami w duchu rosyjskim. Czesi, jako naród historyczny pragną swoją indywidualność narodową rozwinąć, nie zaś, aby ich spotkał los Polaków pod panowaniem rosyjskiem lub pruskiem, — że zaś tego nie chcą się doczekać, więc głosują za wszystkiem, co Austrję może uczynić silną, co stanowić może wał ochronny dla samodzielności narodowej.

Następnie przemawiał minister obrony krajowej Welsersheimb. Posiedzenie trwa dalej.

Berlin 7. grudnia. Ambasador rosyjski Szuwałow udał się do Petersburga; podróż jego jest w związku z opozycją, jaką znajduje pożyczka rosyjska w Niemczech.

Petersburg 7. grudnia. Ogłoszono ukaz carski, zamykajacy prace komisji t. zw. Pahlenowskiej, utworzonej celem rewizji praw o żydach.

Wiedeń 8. grudnia. Giełda wieczorna: Kredyty 302, węg. renta złota 100·30.

Posłowie Kopyciński i Chotkowski mieli audjencję u ministra sprawiedliwości Schönborna z powodu aresztowania ks. Stojałowskiego. Minister przyrzekł sprawę zbadać dokładnie.

(Rada państwa). Minister obrony krajowej Welsersheimb polemizuje z Plenerem, ponieważ ten mowca chce wciągnąć armję w zamęt kwestji językowej. W armji po prostu nie istnieje kwestja językowa. (? Red.). Co się zaś tyczy obaw mowcy, że wskutek systemu Taaffego ucierpiećby mogła polityka zewnętrzna, to odpowiada Welsersheimb, że właśnie pod rządem obecnym położono i wzmocniono podwalinę teraźniejszej polityki zewnętrznej, ta bowiem popieraną jest nie przez jedno jakieś stronnictwo narodowe, ale przez wszystkie.

Zresztą żołnierze nie mają iść za popędami sympatji lub antypatji, ale jedynie za poczuciem swego obowiązku. Minister kończy odwołaniem się do patrjotyzmu i prosi o przyjęcie ustawy.

Derschatta wykazuje ogromne obciążenie ludności w ostatnich latach przez budżet wojskowy, który obecnie powiększył się o 36 miljonów. Mowca polemizuje z Riegerem, który całą lojalność windykuje dla Czechów, a Niemców obrzuca podejrzeniami. Wciągnięcie sojuszu istniejącego między Austrją i Niemcami do konstytucji obu państw byłoby najlepszą gwarancją pokoju, i tylko ze względu na ten sojusz głosować będzie mowca za ustawą.

Następnie Gregr miał znakomitą mowę, oświetlając bliżej sojusz austro-niemiecki. Mowca przypomina sojusz austro-niemiecki w r. 1864, którego następstwem był r. 1866. Ta reminiscencja dziejowa jest powodem, że wielka część czeskiego narodu z niedowierzaniem spogląda na sojusz obecny. Jaką korzyść przynosi ten sojusz? Mówią, że zabezpieczenie pokoju. Ależ ten zbrojny pokój skończy sie bankructwem i ruiną narodów.

Zdaje się, że opozycja niemiecka przystaje na ustawę obecną raczej w interesie Niemiec, my zaś głosujemy za nią nie z zaufania do obecnego rządu, nie dla obecnej polityki zewnętrznej ani też dla sojuszu austro-niemieckiego, ale jedynie dla wzmocnienia państwa, by w danym razie mogło ono nawet bez sojuszników być silnem w niebezpieczeństwie. W sojuszu z Niemcami nie powinna Austrja być uważaną za słabszego sojusznika, — toby zrodziło niewolę, a ostatnia niemiecka wojna prasowa przeciw Austrji dowodzi prawdziwości tego poglądu. Mowca przypomina, że w r. 1866 Prusacy wzywali Czechów do zdrady i obecnie też radziby kraj czeski zagarnąć, ale niech nas Bóg strzeże przed Prusakami.

Widzimy, jak się powodzi pruskim Polakom. Mowca kończy oświadczeniem, że podczas debaty specjalnej głosować będzie za wszelkiemi ulgami, przedewszystkiem zaś głosuje za przejściem do debaty specjalnej.

Następnie wniósł Kaltenegger zamknąć dyskusję. Niepokój na lewicy. Kronawetter wzburzony wnosi imienne głosowanie, byśmy wiedzieli, kto w tak ważnej kwestji chce nam zawiązać usta. Przy imiennem głosowaniu przyjęto zamknięcie debaty 103 głosami przeciw 97, a więc małą większością głosów prawicy. Na mowców jeneralnych wybrano Bärnreuthera przeciw, Jaworskiego za ustawą, po czem o kwadrans na 10-tą posiedzenie przerwano. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Budapeszt 8. grudnia. *Budapesti Hirlap* podaje korespondencję o gospodarce serbskiego, polityce madjarskiej przychylnego patrjarchy Angelicza, który w niesłychany sposób marnuje fundusze dyecezjalne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dywidenda kolei Karola Ludwika za rok 1888 zostanie w ciągu bm. oznaczoną przez Radę zawiadowczą. W 1887 r. wynosiła dywidenda 8 zł. 40 ct. czyli 4% od akcji, z czego wypłacono 5 zł. 25 ct. za kupon lipcowy, resztę zaś 3 zł. 15 ct, za kupon styczniowy br. W roku bieżącym wypłacono również za kupon lipcowy 5 zł. 25 ct., wysokość zaś dywidendy styczniowej zależeć będzie od wyniku dochodów i rozchodów przedsiębiorstwa po koniec grudnia. Ponieważ t. zw. nowe linie tj. część kolei na wschód od Przemyśla korzystają z subwencji państwowej, więc decydować będzie jedynie rezultat finansowy zarządu starej linii z Krakowa do Lwowa oraz kolei lokalnych z Jarosławia do Sokala i z Rzeszowa do Nadbrzezia. Otóż w porównaniu z dochodami jedenastu pierwszych miesięcy 1887 r. w kwocie 5,620.837 zł., wynoszą według możliwych dzisiaj obliczeń dochody tegoroczne starej linii aż do końca listopada kwotę 6,151.765 zł. czyli o 530.000 zł więcej niż w 1886 r. Gdy jednak z tej kwoty potrącić należy deficyt kolei lokalnych, pozostanie jedynie nadwyżka około 189.000 zł. Wystarczy to w każdym razie na dopłatę 3 zł. 15 ct. za kupon styczniowy czyli na 4 prct. dywidendę. Chcąc po-

Już nie ma nagniotków i brodawek.
Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „EUREKI" wynalazku aptekarza JONASZA
Skład w aptece HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 60 cnt. w. a.

czone są dziećmi. Już Skarga w XVI. wieku, zakładając Bractwo Miłosierdzia nauczał, że chcąc ubogich wspierać, najlepiej jest pomoc, mającą się im udzielić, do ich własnych mieszkań zanosić, a zatem jak najwięcej ich odwidzać, aby poznać dobrze biednych i ich dzieci, gdyż tym dopiero sposobem można się nimi opiekować, od żebractwa oddalić, a na pożytecznych społeczeństwu ludzi pokierować. Odwidzanie biednych przez bogatszych, chcących im zanosić pomoc materjalną i i moralną, jest bez wątpienia najracjonalniejszą pomocą.

We Lwowie powinnoby się znaleźć kilkaset osób, chcących to miłosierdzie pełnić, a wtedy dopiero wszyscy ubody należytą znajdą opiekę. Gdybyśmy mieli dużo chrześcian i chrześcianek w duchu i w prawdzie, raczejby ubogich zabrakło, niż odwidzających. Towarzystwo św. Wincentego pełni ten rodzaj miłosierdzia, lecz ograniczoną ma liczbę odwidzających, jak również i ograniczone środki wspierania, dla tego mniejszą tylko liczbę ubogich odwidzać i wspierać może, większą część pozostawiając nieopatrzonych.

Magistrat udziela roczne lub miesięczne wsparcia, po które ubodzy przychodzą do ratusza; lecz czyż kilku urzędników może rozciągnąć moralną opiekę nad tysiącem biednych? Dla tego też Towarzystwo św. Salomei starać się będzie radom gminnym przyjść w pomoc i zostawi pierwszeństwo wdowom, poleconym przez magistrat, a jeżeli znajdzie się dostateczna liczba pań, podzieli się na sekcje, tak aby w każdej dzielnicy miasta była jedna sekcja, któraby komisarza dzielnicy na swoje posiedzenia zapraszała.

Aby być czynnym członkiem Towarzystwa św. Salomei nie potrzeba wielkich datków; na każdem posiedzeniu jest składka dowolna a dla wdów odwidzanych dostają panie wsparcie z kasy Towarzystwa, które znajdzie sposoby postarania się o jałmużnę dla opatrzenia swoich wdów. W tym celu między innymi starać się będzie o członków honorowych, którzy nie mogąc chodzić po ubogich, roczne lub miesięczne wkładki wnosić będą. Do czynnych zaś członków Towarzystwa zastosować można słowa Skargi, wyrzeczone do Bractwa Miłosierdzia: „Nie na datku zależy tak wiele tego Bractwa trwałość, ale na pilności i chęci do dobrego“.

Towarzystwo św. Salomei zgromadza się w „Czytelni kobiet“ przy ulicy Halickiej, l. 10, w każdy piątek o godzinie 3. po południu. Na przewodniczącą wybrano hr. Henrykową Skarbkową, a na wiceprezesową prezydentową Mochnackę, do wydziału zaś panie: doktorową Gostyńskę, ks. Stefanię Jabłonowskę, Sklepińskę, Wekslerowę, prezesowę czytelni kobiet i Kazimierzowę Zielińskę.

W krótce na dochód nowo zawiązującego się Towarzystwa odbędzie się odczyt o nędzy we Lwowie i o racjonalnem miłosierdziu, który podniesie zarazem potrzebę wspólnego porozumienia się Towarzystw dobroczynnych we Lwowie.

Obchody narodowe. Z Meranu donosi nam nasz korespondent, iż Polacy tam przebywający urządzali dnia 29. zm. żałobne nabożeństwo za poległych w r. 1831. Mszę w kościele parafialnym celebrował Polak, ks. Wincenty Jarosiński, karmelita. Wszyscy Polacy, bawiący w tej miejscowości na kuracji, wzięli udział w nabożeństwie.

Zgromadzenie robotników szewskich, dotkniętych brakiem zarobku odbędzie się dopiero w poniedziałek (d. 10. bm.) o godzinie 11. zrana w sali ratuszowej.

Bezpłatny odczyt. W Stow. „Gwiazda“ przy ul. Franciszkańskiej odbędzie się odczyt z dziedziny ekonomii politycznej w poniedziałek 10. grudnia o g. 8. wieczór. Wstęp wolny.

Poseł Stanisław Szczepanowski zapowiedział w Krakowie na jutro 9. bm. w sali obrad Rady miejskiej odczyt publiczny „o tradycjach polskich w wychowaniu.“ Dochód przeznaczony przez prelegenta na cele krakowskiego Towarzystwa „Oświaty ludowej“.

Składki. Pani J. B. złożyła w administracji naszej 1 gld. dla wdowy z czworgiem dzieci (ze Snopkowa), i 50 cnt. dla ociemniałej staruszki (ulica Kręta, 7).

Dla weteranów z roku 1831 zamiast życzeń noworocznych p. Monné z Przemyśla 5 gld.

Czyszczenie miasta. Narzeka się nieraz na brak czystości w naszem mieście i na magistrat, którego rzeczą jest przestrzegać pod tym względem porządku. W skargach tych może być wiele słuszności, nie zaszkodzi jednak przekonać się, jak się ta sprawa cyfrowo przedstawia. Oto od dnia 1. września 1. grudnia br. więc w przeciągu trzech miesięcy wywieziono we Lwowie 4720 fur śmiecia i 12.317 fur błota. Z domów prywatnych wywiózł przedsiębiorca miejski na kost właścicieli przeszło 12.000 metrów śmiecia. Są to cyfry, jak widzimy, dość poważne i świadczące o tem, jak wielki zachód i wydatek ma miasto ze swemi śmieciami.

Źle wynagrodzone miłosierdzie. Wacław Hołyński, ślusarz fabryczny pozwolił ubiegłej nocy przenocować u siebie w domu l. 83 przy ulicy Grodeckiej koledze z zawodu, który przedstawił mu się jako przybyły z Krakowa, a potrzebujący pracy mechanik. Miał on listy polecające od innych kolegów Hołyńskiego, w których nazywano go Rudolfem Białkowskim. Przybyły skorzystawszy ze sposobności, skradł swemu dobroczyńcy futro i garderobę wartości 80 zł. i nad ranem zbiegł z mieszkania.

Wypalanie kominów. W ciągu ostatnich trzech miesięcy było u nas 23 wypadków ogni kominowych, których przyczyną było w największej części niedość oględne wypalanie kominów. Istnieje wprawdzie przepis, że majstrowie kominiarscy winni każdorazowo przed swą czynnością zawiadamiać wprzód miejską straż ogniową, poczem ze strony straży bywają zastosowywane wszelkie środki ostrożności. Przepis ten jednak u nas, jak się zbyt często niestety przekonywywamy, bywa lekceważony, a majstrowie do czynności wypalania kominów używają nawet terminatorów, nie obeznanych z ostrożnem obchodzeniem się z sadzą. Nadto wypalanie kominów odbywać się powinno o bardzo rannej porze, skoro świtać zacznie, gdy publiczność spoczywa jeszcze w objęciach Morfeusza, a nie w czasie południowym i to właśnie w porze, gdy kilka tysięcy dziatwy szkolnej powracaiąc do domu znajduje się na ulicy.

Istną plagą są dla publiczności nasze przekupki; nie dosyć, że obdzierają za lichy w ogóle towar, ale dopuszczają się bezkarnie niegrzeczności na każdym niemal kroku. Byliśmy wczoraj świadkami podobnej sceny na pl. Halickim. Pani X., żona tutejszego lekarza kupowała u straganiarki jabłka, przyczem zrobiła uwagę, że podane jej sztuki są nadgniłe. Uwaga ta, zrobiona z największem umiarkowaniem, snać drasnęła honor damy rakowej cery i kształtu dyni na dwóch nóżkach wpadła więc na kupującą „a co to! nie ma co grymasować! za parę centów kupuje i jeszcze grymasuje!“ Widząc rozhukanie baby, dama ustąpiła, a wówczas przekupka wysypała na nią cały stek plugawych swych wyrazów. Oburzeni tem przechodnie handlarkę kazali odprowadzić do policji. Któż o tem nie wie, że podobne sceny na każdym kroku powtarzają się u nas. Przekupka taka skaleczy grubiańską mową i uchodzi jej to bezkarnie, mniejsza o mężczyzn, ale ileż te biedne kobiety z porządnego świata na tem cierpią? Publiczność nasza, by tamę temu położyć, nie powinna wstydzić się używać dotykalnych argumentów przeciwko brutalom i brutalkom handlującym, co jedynie skutek odnieść może.

Szaleniec. W jednej z restauracyj przy ulicy Karola Ludwika rozegrała się wczorajszego wieczora przykra scena. Gość najspokojniej siedzący, pochwycił nagle ku zdumieniu służby miseczkę napełnioną papryką i pieprzem, które począł połykać z niezmierną chciwością. Kiedy ktoś z obecnych zwrócił na to uwagę, nieznajomy ująwszy nóż, wywijał nim na wszystkie strony. Z trudnością zdołano szaleńca ubezwładnić. Okazało się, że jest to Józef Pt..., urzędnik jednej z prywatnych instytucyj, który dostał nagłego obłędu. Przed trzema laty był on już pod opieką psychiatrów. Chorego odwieziono do domu przy placu Strzeleckim. Spożycie znacznej ilości ostrych przypraw spowodowało silne zapalenie żołądka.

Kradzieże. Włościanin Hryć Maliniak z Grzędy przybywszy wczoraj do miasta, pozostawił na chwilę konia przed handlem kolonialnym przy rogatce Żółkiewskiej, gdzie czynił zakupy. Nieobecność jego trwała zaledwie kilka minut, czas ten jednak wystarczył złodziejom do zabrania konia i wozu, z którymi bez śladu zniknęli. — W kościele Jezuickim wyciągnięto pani Amalji Torskiej podczas nabożeństwa portmonetkę, w której znajdowało się 32 zł. i różne ważne dla niej notatki.

P. Pitey-redivivus. Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej:* Znany dobrze społeczeństwu emerytowany kierownik czerniowieckiego sądu krajowego karnego, p. Michał Pitey, znowu występuje na widownię publiczną. Nieumęczony! Wniósł on mianowicie prośbę do tutejszej Izby adwokackiej o zapisanie go na listę adwokatów. Trudno nie przyznać, że w samym fakcie już okazał p. Pitey niemało złośliwego dowcipu; wiadomo bowiem, że właśnie długoletnim niesnaskom z adwokatami zawdzięcza on swe spensjonowanie. Nie chcieli mieć z nim do czynienia, jako z sędzią, więc postanowił zbliżyć się do nich jako — kolega. Ale i adwokaci na dowcipny pomysł p. Piteya nie zostali dłużnymi, niemniej dowcipnej odpowiedzi. Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Izby adwokackiej, uchwalono jednogłośnie, aby przed ostateczną decyzją, co do przyjęcia, zażądać od najwyższego trybunału aktów śledztwa, jakie było przeprowadzonem w swoim czasie przeciw p. Piteyowi, jako kierownikowi sądu, a które to śledztwo skończyło się ostatecznem spensjonowaniem tego urzędnika.

Zmiana właściciela. Bankier Filip Jampoler z Galicji nabył dobra Wasłowce na Bukowinie za cenę 364.000 zł.

Dobry interes. Czytamy we *Fremdenblacie:* Skutkiem zaopatrzenia obrony krajowej w broń nowszą, wszystkie karabiny, których dotychczas używała obrona krajowa na Bukowinie i w Galicji, sprzedało ministerstwo kupcowi Neuwirth'owi w Wiedniu, a to po 70 (siedmdziesiąt) **centów** za sztukę, wraz z bagnetem. Neuwirth jeszcze przed odbiorem odsprzedał tę broń Amadeuszowi Adam'owi w Lüttich i wziął po 2 zł. 50 ct. za karabin z bagnetem. W niedzielę i w poniedziałek ze stacji czerniowieckiej odesłano 2800 sztuk tych karabinów bezpośrednio do Lüttich, gdzie podobno mają pójść na uzbrojenie ochotników, walczących w Afryce przeciw handlarzom niewolników. A choćby zresztą obrócono je tylko na wyrób nożów, to jeszcze się sowicie opłaca. Ile na tej sprzedaży zarobił p. Neuwirth a nawet ów Adam w Lüttich łatwo sobie wyobrazić. Dodać należy, że karabiny te kosztowały po 26 zł. za sztukę. Oto jak się robią interesa!

† **Biskup ze Spalato** w Dalmacji, Marek Calogera, mąż niezwykłej nauki, zmarł tymi dniami.

Skutki morfiny. W Wiedniu zastrzelił się przed kilku dniami syn zamożnego przedsiębiorcy kolejowego, Schwarz. Samobojca liczył lat 22, a przyczyną targnięcia się na własne życie było silne roznerwowanie, skutkiem namiętnego morfinowania się.

Zmiana właściciela. *Dz. łódzki* donosi, że jeden z największych majątków w okolicy Łodzi, Ładziewniki, obejmujący z przyległościami 140 włók przestrzeni, nabyty niedawno od p. Zawiszy przez Bernsteina, przeszedł na własność Juliusza Heinzla zapewne Prusaka.

Nasze wynalazki za granicą. Maszyna do prania, świeżo skonstruowana przez mechanika p. Iwanickiego, wywalczyła sobie rychło uznanie za granicą. Fabryka otrzymała zamówienia na dostawę tej maszyny do Paryża.

Nowe stowarzyszenie akademickie. W niedzielę 9. bm. ma się odbyć w III. sali uniwersytetu o godz. 4. po poł. zgromadzenie akademików lwowskich, tak Polaków jak i Rusinów celem utworzenia nowego samoistnego towarzystwa słowiańskiego, któreby działało w szerszym nieco zakresie, niż zawiązane roku zeszłego przy Czytelni akademickiej „Kółko słowiańskie“. Towarzystwa z podobnymi celami istnieją już od dawna w Pradze, Gracu, Wiedniu, tem więcej we Lwowie daje się uczuwać potrzeba takiego towarzystwa, gdzieby akademicy tak narodowości polskiej jak i ruskiej wzajemnie pouczali się tak o dziejach kulturnych swoich plemion jak i innych narodów słowiańskich. „Kółko słowiańskie“ jakie istniało przy Czytelni akad., o ile leżało to w jego mocy, starało się zbliżyć do siebie na polu wiedzy akademików obydwóch narodowości. O jego działalności niejednokrotnie pismo nasze zamieszczało pochlebne wzmianki. Dzisiaj jednak po rozporządzeniu tutejszej policji z 16. października i w skutek pisma Senatu akademickiego, który opierając się na ustawie o stowarzyszeniach orzekł, że do kółek naukowych zawiązanych w łonie tutejszych towarzystw akademickich legalnie mogą tylko należeć członkowie tychże towarzystw, kółko słowiańskie nie mogłoby działać w tym zakresie jak poprzednio. To zatem stało się powodem, dlaczego powstała myśl utworzenia samoistnego Towarzystwa.

W celu zawiązania się w takie towarzystwo odbędzie się jutro walne zgromadzenie, na które inicjatorowie jego wszystkich akademików zgadzających się z tą myślą zapraszają.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Olgę ze Skrzeszewskich Łańcucką rzeczywistą kierującą nauczycielką sześcioklasowej szkoły etatowej żeńskiej w Drohobyczu i Deborę Reiselę Liebemanównę stałą nauczycielką trzyklasowej szkoły etatowej na przedmieściu Zwarycko-Liszniańskiem w Drohobyczu.

Koło młodzieży handlowej obchodzi dzisiaj w sobotę, 215 rocznicę założenia Stowarzyszenia, wieczorkiem muzykalno-deklamacyjnym w własnym lokalu.

Redakcję czasopisma ludowego *Niedziela* poruczono w obec zrzeczenia się tej godności p. Teofila Merunowicza, panu Janowi Amborskiemu.

Stowarzyszenie budowniczych. We wtorek 11. bm. o g. 3. po południu odbędzie się w biurze stowarzyszenia walne zgromadzenie budowniczych, majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich i stu-dniarskich.

Z banku hipotecznego. Rada nadzorcza ck.

W Budapeszcie *ulica Hatvańska 10.* Skład towarów specjalno-galanter. **w Budapeszcie** *Kérepeski Grand Bazar.* **w Budapeszcie** *ulica Kérépeska* Skład artykułów do podróży.

w Wiedniu

KÉSMÁRKY & ILLÉS

Magasin au bon Marché

we Lwowie

ulica Teatralna liczba 1—2.

w Karlsbadzie

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że Magazyn nasz otrzymał już ***na podarunki Bożego Narodzenia (Gwiazdkę) i Nowego Roku***

wielką kolekcję nowości

w towarach specjalno-galanteryjnych, biżuteryj, parfumeryj, przyborach toaletowych i do podróży, wyrobach ze skóry, drzewa i pluszu, majoliki, szkła i t. p.

Upraszając o łaskawe odwiedzenie naszego Magazynu, nadmieniamy, że z powodu powiększenia dotychczasowego lokalu, skład towarów w każdej gałęzi znacznie się wzbogacił i nietylko pod względem gustu, ale i praktyczności, bardzo wiele artykułów gromadzi, przez co nadaje sposobność Szanownej Publiczności dokonania łatwego wyboru.

Cenniki rozsyłamy na żądanie franco.

Z głębokim szacunkiem

Késmárky & Illés

Znany z taniości i doborowego towaru

Magazyn nowości i skład karlsbadzkich koronek

JANA REITZNERA

we Lwowie, ulica Teatralna l. 8. vis-à-vis głównej ck. strażnicy, a obok kościoła OO. Jezuitów

poleca **zawsze największy wybór koronek w najnowszych i gustownych wzorach, przyborów do szycia, haftu i szydełkowania.**

☛ **Na zimę** chustki włóczkowe, harasowe, kamizelki włóczkowe, pantofelki, pończoszki dziecinne i damskie, rękawiczki etc. ☚

Prawdziwa woda kolońska, perfumy i mydełka.

Handel założony w roku 1789.

Zupełnie świeży transport

Herbaty chińskiej

otrzymał i poleca handel

Fryderyka Schubutha

Lwów, Rynek l. 45.

Cenniki szczegółowe bezpłatnie i opłacono.

Pożyteczna książka.

„... Wskazówki zawarte w nadesłanej mnie książeczce są wprawdzie krótkie i zwięzłe, lecz jakby stworzone do praktycznego użytku; tak ja, jak i moja rodzina, **doznaliśmy** w najróżnorodniejszych słabościach **bardzo ważnych usług.**" — Tak i podobnie brzmią listy dziękczynne, które księgarnia nakładowa Richtera prawie codziennie dostaje za przesłaną broszurkę z ilustracyami „Przyjaciel chorych." Jak załączone do broszurki tej **poświadczenia** dowodzą, znaleźli przez ścisłe zachowanie rad tam się znajdujących, **ocalenie** nawet tacy chorzy, **o których wyzdrowieniu wszyscy już zwątpili.** Broszurka ta, w której zawarte są wyniki długoletnich doświadczeń, zasługuje na **poważne uwzględnienie** ze strony każdego chorego. Kto sobie życzy przyjść w posiadanie tej cennej książeczki, niechaj napisze kartkę korespondencyjną w polskim języku o „Przyjaciel chorych", podając zarazem swój dokładny adres. Adresować należy w Europie: Richter's Verlags-Anstalt, **Leipzig,** a w Ameryce: New-York, 310 Broadway. Zamawiający nie ponosi żadnych kosztów.

Kamienica trzypiątrowa dwufrontowa w śródmieściu pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Wiadomość u Wgo Karasińskiego w kancelarji notarjalnej ulica Trzeciego Maja l. 8.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, że po powrocie ze zbioru win sprowadziłem znaczny zapas takowych i sprzedaję je po najumiarkowańszych cenach.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam w beczułkach począwszy od 5 litrów i wyżej.

Z szacunkiem

Wilhelm Tennenbaum

restaurator

ul. Karola Ludwika l. 31. Lwów.

Najlepsze ręczne harmoniki

z 1, 2 i 3 rzędami klawiszów

Harmoniki orkiestrowe z głosami stalowemi i miechami skórzanemi własnego wyrobu, jakoteż wszelkie **instrumenta muzyczne,** skrzypce, cytry, flety, klarnety, trąby, pozytywki, grające tabakierki, harmoniki ustne, okariny, katarynki, aristony, katarynki ptaszne, albumy grające szklannki na piwo i wino, nekasery damskie z muzyką itp.

Jan N. TRIMMEL

fabryka harmonik

Wiedeń VII. Kaiserstrasse 74.

Cennik harmonik albo instrumentów muzycznych franco.

Bez dachu i chleba, mężczyzna 34 lat żonaty, ojciec 3 dzieci, mający kilka lat praktyki gospodarskiej na wsi i kupieckiej, poszukuje zajęcia, jako magazynier, kontrolor lub zawiadowca domu. Adres W. K. adm. „Kur. Lwowskiego".

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Ogłoszenie.

Celem obsadzenia posady położnej miejskiej rozpisuje Magistrat m. Bełza konkurs z terminem do 20. grudnia r. b. Do posady tej, która obecnie na rok jeden prowizorycznie nadaną będzie, przywiązaną jest roczna z kasy miejskiej płatna renumeracja 80 złr. aw.

Chcące się o takowe ubiegać zechcą swe podania zaopatrzone dyplomem na złożony egzamin nauki położniczej, świadectwem dotychczasowej praktyki, tudzież dowodem nieprzekroczonego 40 lat wieku, wnieść do tutejszego magistratu w terminie powyższym.

Bełz dnia 29. listopada 1888.

A. Milkowski, burmistrz.

Meble dla Nowożeńców

L. G. & L. Frank, Wien, I., Krugerstrasse Sct. Pöltnerhof.

☛ Znacznie zniżone ceny nafty. ☚

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

R. DITMAR

we Lwowie

główny skład gelicyjskiej nafty niezapalnej

☛ **WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ** ☚

„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego"

(Ditmars, Sicherheits Petroleum)

sprzedaje 1	litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej	22	cent.
	„ „ gospodarskiej „ „	20	„
	„ „ „R. Ditmara niewybuchowej"	32	„

Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór

opuszcza { przy 10 litrach 2 centy na litrze / przy beczkach ważących koło 140 kilo **stosowny rabat.**

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Telefonu Nr. 226.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

☛ Tylko nieeksplodująca Nafta. ☚

Stosowne jako podarki świąteczne!

Szkatułki z farbami w nader wielkim wyborze i w najlepszych gatunkach.

Kartony z sześciu głównymi najlepszymi farbami z przepisem mieszania kolorów.

Farby dziecinne wyśmienite w 25 kolor. sztuka 1 ct.

Farby akwarelowe w laseczkach i guzikach.

Farby akwarelowe wilgotne w tubkach i półwilgotne w muszelkach.

Farby olejne w tubach.

Farby do malowania na porcelanie z wszelkimi potrzebnymi przyborami.

Farby metalowe w pięknych tęczowych kolorach do malowania na atłasie, aksamicie etc.

Środki do retuszowania, olejki i werniksy tak do olejnych jak i do wodnych malowań.

Płótna malarskie, deszczułki gruntowane, **stalugi** malarskie, **palety** drewniane i porcelanowe, **płytki mleczne** i **szkła matowe** w różnych formatach, **pędzle, szpachtle, laski malarskie** i wszelkie inne przybory malarskie w wielkim wyborze poleca:

JÓZEF HANKE

we Lwowie Rynek l, 38.

pod „Czarnym Psem"

dnieść dywidendę do $4^1/_2$ potrzebaby rozporządzać zwyżką w kwocie 233.480 zł. Ostateczny wymiar dywidendy zależeć jednak będzie od rezultatów finansowych miesiąca grudnia.

Stacja oceny nasion. Wedle zawiadomienia ministerstwa rolnictwa, istnieją dla dogodności rolników i handlarzy nasion, stacje oceny nasion z szerszym zakresem działania przy c. k. Towarzystwie gospodarskiem w Wiedniu, przy radzie kultury krajowej dla królestwa Czech w Pradze, przy dyrekcji zakładu gospodarskiego w San Michele w Tyrolu, nareszcie przy obydwóch krajowych gospodarskich zakładach naukowych w Nowym Cieszynie i Przerowie.

Zwracając uwagę interesentów na powyżej wykazane stacje, izba handlowa i przemysłowa podnieść musi z naciskiem, że podobna stacja oceny nasion istnieje także w kraju naszym, a to przy krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach.

Zadaniem stacji jest, oznaczać czystość, siłę kiełkowania i inne przymioty nadsyłanych nasion, aby tym sposobem dać możność kupcom i producentom nasion z jednej, a rolnikom i leśnikom z drugiej strony, poinformowania się o rzeczywistej wartości posiadanych przez nich lub zakupić się mających nasion.

Ważność stacji oceny nasion została za granicą od dawna już uznaną i żaden rolnik nie przedsiębierze większego zakupna nasion kosztowniejszych, lub nasion mających niebezpieczne zanieczyszczenia, jak np. kanianka w koniczynie, nie zasiągnąwszy poprzednio porady stacji. Nie mniej też poddaje jej każdy uczciwy handlarz nasion swój towar do oceny i puszcza go dopiero w handel po uzyskaniu odnośnego świadectwa. Z tego wynika, że w mowie będąca stacja w Dublanach powinna być uważana za bardzo pożyteczny a zwłaszcza dla kupców koniczu, nasion pastewnych itp. niezbędny zakład.

Targ zbożowy. *Lwów* 7. grudnia. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Stagnacja handlowa trwa nieustannie, tylko produkta strączkowe znajdują tu i owdzie zbyt po zniżonych cenach.

Popyt na nasiona osłabł zupełnie, w skutek czego i ceny uległy znacznej zniżce.

Eksport na pszenicę i żyto jak też i jęczmień nie zdołał się dotychczas ożywić.

Ceny notują nominalnie.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld. 6.50 do	7.30
Żyto gotowe	„ 5.40 „	5.70
Jęczmień	„ 5.50 „	6.50
Owies obroczny	„ 5.65 „	6.05
Rzepak	„ —.— „	—.—
Groch	„ 6.50 „	9.50
Wyka	„ 5.— „	5.50
Bobik	„ —.— „	—.—
Hreczka	„ —.— „	—.—
Kukurudza	„ —.— „	—.—
Chmiel za 56 kilo	„ —.— „	—.—
Koniczyna czerwona	„ 53.— „	62.—
„ biała	„ —.— „	—.—
Koniczyna szwedzka	„ —.— „	—.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei cont. na termina	„ —.— „	—.—

Nadesłane.

Ciągnienie 15. Grudnia 1888

PROMESY

na 3% Losy austrjackiego zakładu kredytowego ziemskiego z główną wygraną złr. **50.000** w. a.

sprzedają po 50 centów i stempel 50 centów

SOKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany.

☛ Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie *nie* doliczając prowizji. *a na żądanie za zaliczką.*

Specjalista chorób dziecięcych

Dr. ANTONI WACHTEL

b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i pierwszy sekundarjusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie mieszka na **ulicy Wałowej l. 11.** I. piętro. ordynuje od godziny 3—5.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. grudnia 1888.

Hotel ANGIELSKI. L. Cieński z Okna, A. Strzelecki z Sokala, O. Witkowska z Czesnik, L. Balicki z Wykot, J. Łoszniow z Tarnopola.

Hotel LANGA. E. Rosenberg z Wiednia, F. Koleda z Wiednia, Z. Hoch z Pragi, Ed. Bach z Wiednia, E. Sperling z Tarnopola.

Hotel ŻORŻA. A. Gorajski z Moderówki L. Rychlicki z Nowaczyc, A. Garapich z Popowic, E. Glogierowa z Tarnopola, Wł. Ustrzycki z Czelatyc, J. Zulauf z Kołomyi, K. Morawski z Krakowa.

Hotel KRAKOWSKI. T. Jankiewicz z Krakowa, A. Fuchs z Tłumacza, J. Geschwind z Truskawca, L. Wojkowski z Nadwórny.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Złr. 50.000 wa.
do wygrania już 15. grudnia
Promesą
na 3% los kredytowy ziemski
tylko za 1 złr. i 50 ct. stempel
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
LWÓW, plac Halicki 1.
Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Rządca dóbr wszechstronnie wykształcony z najchlubniejszemi poleceniami poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe wezwania pod D. restante Chorostków 1251

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 1235

Ceraty, dywany, chodniki, kocyki na łóżka i wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej St. Wyszyńska Lwów Ormiańska 26. 1241

Osoba inteligentna w średnim wieku panna lub wdowa znajdzie umieszenie w domu obywatelskim do zarządu domowo-wiejskim. Osoby muzykalne mają pierwszeństwo. Świadectwa i fotografię nadesłać frankowane pod A. R. poste restante Probużna. 1267

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska.

Pracownia sukien damskich i nauka kroju, ulca Ossolińskich Nr. 4. H. Mejor. 1248

Na liczne zapytania i porady uwiadamiam, że maszyny przez p. Romualda Królikowskiego odemnie wzięte odeszły do Encesdorfu pod Wiedeń, odpada przeto możność poszukiwania pretensji mojej z tytułu tego na zarządzie w Kłodnie. Równocześnie uwiadamiam, że weksel na złr. 300 akceptowane przez p. Romualda Królikowskiego jestem gotów ze znaczną stratą sprzedać. Leon Orlewicz Lwów ul. Sapiehy l. 31. 1243

Krawczyni przyjmie zajęcie prywatne na wsi lub w mieście. Łaskawe zgłoszenia W. W. l. 105. Żółkiewska Lwów. 1270

Leśniczy z egzaminem państwowym i kilkoletnią praktyką władający językiem polskim, ruskim i niemieckim poszukuje umieszczenia w kraju lub za granicą pod skromnemi warunkami. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje handel Wgo Pesla. Lwów Halicka l. 15 1260

Uczeń VI. klasy gimn. poszukuje lekcji. Bliższa wiadomość pod literą H. K. l. 37. ulica Piekarska.

Alleinstehende Frau mittleren Jahren sucht Stellung als Gesellschafterin oder Wirtschaftarin in einem deutschen Hause. Adresse zu erfragen bei Johann Schumann Bernardinerplatz 14. 1275

Bardzo tanio. Uniform urzędnika wojskowego, maszyna Singera, piękny flet, zbroja fechtunkowa, fortepian, 3 sutanny, 2 liberje kompletne. Bazar amerykański róg Teatralnej i Ormiańskiej. 1276

Grzyby białe suszone 1 kilogram 1·30 złr. Wysełа R. Piskora Aussergefild Böhmerwald. 1278

Panna uzdoluiona w krawieczczyźnie damskiej i kroju francuskim poszukuje miejsca w domu prywatnym lub na stałe. Adres A. K. Łyczaków l. 69. Lwów. 1274

Jutro w **niedzielę** w **pokoju** do **śniadań J. Danilewicza** ulica Krakowska 6. zaprasza się na ***flaczki i kołduny litewskie.***

Fortepiany, cytry sprzedaje, pożycza, kupuje Kalinowski Piekarska liczba 12a. 1279

Były subjekt fryzjerski p. Oswalda otworzył zakład fryzjerski pod firmą **Edward Grillmayer** plac Marjacki l. 8. i poleca się łaskawym względom p. t. publiczności. 1280

Para pistoletów (Kuchenreitera) jest do sprzedania. Wiadomość w adm. „Kurjera".

Fortepiany i pianina z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Matauszka, Petrofa, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmie **Jana Balko** od roku **1840** we Lwowie istniejący przy ul. Karola Ludwika 7.

Z szacunkiem *Julja Balko Mussil.*

Woda kolońska wyśmienita od 25, 40 i 80 ct., wszelkie perfumerje, pudry i środki toaletowe **po cenach zniżonych** w chem. laboratorjum **A. Mussila** we Lwowie ulicy Karola Ludwika l. 7. I. piętro.

Bardzo tanio 2 fortepiany, 2 garnitury salonowe, 4 garnitury finansowe i wojskowe. W ogóle wszelką garderobę przenoszoną najkorzystniej można sprzedać, kupić, wypożyczyć lub zamienić w bazarze amerykańskim róg Ormiańskiej i Teatralnej. 1175

Masło doskonałe kuchenne po złr. 4·50, deserowe niesolone po złr. 5·— w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 341

Nowa kuchnia żelazna do sprzedania Kaźmierzowska 39. w sklepie wędlin. 1281

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Pokój z meblami i z wiktem na żądanie zaraz. Długosza 7. II. p. 1246

3 pokoje, przedpokoj, nyża etc. Garncarska 10. od 1. stycznia. 1240

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia

Dworek z dużym ogrodem zaraz do wynajęcia ulica Kochanowskiego l. 86. 1216

W hotelu Kuhna są 2 pokoje kawalerskie tanio do wynajęcia. 1227

Kawalerski pokój miesięcznie 8 zł. ul. Zamojskiego Nr. 1. 1254

Większe i mniejsze pomieszkania ul. Kochanowskiego l. 26. 1255

3 pokoje z balkonem i kuchnią na I. piątrze ulica Żulińskiego l. 15. do najęcia. 1264

Parterowe suche 3 pokoje przedpokój, ulica Mikołaja 5. 1269

Korespondencje prywatne.

Ogłasza się konkurs na jedno stare serce i jedną młodą duszę. Reflektanci niech zważą!!! będą od wadjum zwolnieni. Ad. poste restante „Wadjum" Lwów. 1377

Uczeń z wyższego gimn. poszukuje lekcji z niższych klas gimn. lub normalnych. Bliższa wiadomość przy ul. Łyczakowskiej l. 22. Nr. drzwi 26.

Należy wyraźnie żądać Dr. Poppa arom. mydła ziołowego

Liszaje wszelkie
Słabości skóry
Wyrzuty skórne
zostają usunięte szybko i pewnie ogólnie ulubionem aromatyczno-medycznem
Mydłem ziołowem Dra POPPA
Tysiące świadectw od wyleczonych znajdują się w posiadaniu mem.
Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. — Otrzymać można we wszystkich aptekach, drogerjach i perfumerjach we Lwowie i w Galicji, trzeba jednak żądać wyraźnie tylko prawdziwych preparatów Dra Poppa.

Najlepsza metoda
do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela, przez **Plt. Reussnera.** Cena kursu niższego 80. cnt., kursu wyższego 2 złr. 60 ct. wa.
Metoda języka angielskiego dla samouków kosztuje 1 złr. 20 ct.
Skład główny **w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.**

REALNOŚĆ bardzo tanio do sprzedania przy ulicy Łyczakowskiej l. 138. Bliższa wiadomość tamże u właścicielki.